

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
 Półrocznie „ 4 k. 50.
 Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
 Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendaryk.

Dziś: Bartłomieja Apostoła.

Jutro: Ludwika Króla.

Wschód słońca o godz. 5 m. 00. Zachód o godz. 7 m. 3.

Długość dnia godz. 14 m. 3. Ubyło dnia godz. 2 m. 40.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZEGLĄD PRZEMYSŁU ŁÓDZKIEGO

W ROKU 1883.

II.

Tkalni tasiemek, w połączeniu z wyrobem dzutu było w roku przeszłym 3 — i te miały 350 warsztatów tkackich, a blisko 1,200 warsztatów pasamonicznych. Działalność ich zmniejszała się z końcem roku, zyski były umiarkowane, a nieraz tylko wyrobem nici błyszczących (Eisengarn) podtrzymywane. Lecz do dzisiaj wszystkie są czynne i poprawa tego rodzaju przedsiębiorstw zdaje się być widoczną. Dwie fabryki jedwabnych i półjedwabnych wstążek, zatrudniające 450 warsztatów miały zbyt nieco ograniczony, ale zawsze z korzyścią. Jedna fabryka specjalnie dla wyrobów pasamonicznych (dzutu) urządzona — pomimo nieznacznie ograniczenia godzin pracy — była i jest ciągle zajęta. Sześć fabryk wyrobów dzierzganych, z których trzy wyrabiają towary z niedoprzedu bawełnianego i wełnianego, dwie z dość czystej włóczki wełnianej, a jedna urządzona jest systemem prof. Jaegera — były ciągle zajęte i prócz małego ograniczenia godzin pracy nie zauważyliśmy nic, coby im zastojem groziło. O ile zaś z prywatnych źródeł wiemy, działalność tych fabryk się opłaca. Z dwóch fabryk tkanin gumowych, jedna była cały rok zajęta — druga zaś niepokojoną była brakiem potrzebnych do obrotu pieniędzy. Zbyt wyrobów był ciągły, lubo niebardzo znaczny, ponieważ fabryki są niewielkie a wyrób sam odznaczał się nietrwałym wątkiem bawełnianym. Dwunastu pończoszników, posiadających razem 30 maszyn, po większej części dawnej konstrukcji — wyrabiało przez ten czas nieprzerwanie bawełniane pończochy zszywane, gorszego gatunku. Trzy małe ręczne drukarnie perkalkowych i wełnianych chustek — chromały przez cały rok z braku odpowiednich środków, lecz jedna wielka fabryka tego rodzaju

ju w Pabianicach dość dobre daje rezultaty. Pięć mechanicznych drukarni perkalków było cały rok czynnych i jak się zdaje, pomimo ogólnego zastoju — ten przemysł najmniej go doznał.

Trudniejszym było poniekąd położenie farbiarni, które z natury swej odczuwać musiały każdy zastój w tkalniach. Z dwunastu farbiarni przędzy bawełnianej i wełnianej — 4 były ogrzewane parą, a 8 ogniem zwykłym. Z tych ostatnich jeszcze dwie pozostały — a działalność ich jest prawie żadna. Cztery zaś parowe — pomimo bardzo częstego zmniejszania się zajęcia — są nadal w ruchu, który nawet obecnie więcej się zaczął ożywiać. Jedna z nich — farbująca luźną wełnę i bawełnę oraz przędzę i tkaniny — nieodzwała prawie owego zastoju, dzięki wzorowemu urządzeniu i zasobności właściciela. Z dziesięciu apretur dwie zawiesiły wypłaty; a z czterech farbiarni luźnej wełny i bawełny — jedna i to najnowsza przestała być czynną z winy rozwiązania spółki. Jedyna farbiarnia przędzy jedwabnej cały rok była czynną, a dziś rozwija się korzystnie. W ogólności o farbiarniach można powiedzieć, że tylko postępowo urządzone mogą mieć jeszcze rację bytu. Wobec wcale średniej dobroci farb anilinowych, jakimi nas agenci obcych fabryk zarzucają, apretura naszych tkanin, które, jako takie, mogą nieraz za wzór posłużyć — powinna być doskonałą, jeżeli mamy liczyć na nieprzerwany zbył towarów. Moskiewskie farbiarnie zwyciężają nas nieraz zastosowaniem naturalnych barwników, wiele jednak wyższości daje im dokładność wykonania i poniekąd lepsza znajomość przedmiotu. Nigdzie nie widzi się tak małego poszanowania nauki, jak tam, gdzie jej najwięcej potrzeba — jak w farbiarniach, które przyjęły za zasadę, że „książka nie farbuję”. A jednak te wszystkie tajemnice farbiarskie wpięty były w książki, zanim jako takie do fabryk się dostały. Więcej zatem poszanowania dla wiedzy, więcej ścisłości w wykonaniu, a towary łódzkie nie będą się tak prędko niszczyć i staną się więcej pokupne.

Cały ten — nie tyle smutny, bo doświad-

zeniem nas wzbogacający, — ile burzliwy okres naszego przemysłu, wydatnia się nasamprzód szkodliwością łatwego, a nadużytego kredytu, jakim nas obcy darzyli. Wyrastały przedsiębiorstwa, niemal z niczego powstałe, oparte na ślepej ufności, którego cofnięcie upadek ich wywołało. Drugim złem, które zapewne jeszcze długo nietylko nas, ale cały świat trapić będzie, jest dążność do jaknajwiększej produkcji, która niemogąc nigdy osiągnąć takich granic wśród jakich, osiagając obok najniższej ceny najwyższe zyski, wyrabia się towar zórowy — sprowadza na targi wyroby coraz gorsze. Jeżeli wyroby łódzkie tracą na opinii — zawdzięczyć to należy ślepej namiętności tego, co dla środkowej Europy są moce stosowne — tutaj wcale nie jest odpowiedni. Nowy przemysł, potrzebujący tak silnej i w wielu kierunkach zastosowanej protekcji celnej, niepowinien rzucać się do wielkiej produkcji, ale ograniczając zakres działalności, dążyć wprzód do takiego udoskonalenia wyrobu, aby ten mógł z czasem obywać się bez cła protekcyjnego, jedyną sobie potrzebą trwałością i gustem. Brak znajomości rzeczywistego zapotrzebowania i nieznanie własnej klienteli pod każdym względem oraz chybienie rozwinięte pośrednictwo handlowe — oto dalsze przyczyny stagnacji.

Z powyżej przytoczonych wykazów widzimy, jak gorączkową była praca tkalni, które, powiększając zyski przedsiębiorców, same padły ofiarą nadrobku. Lecz z drugiej strony, ogromna stagnacja w wyrobie chustek, korcików i flanel — w której to specjalności najwięcej firm zawiesiło wypłaty — wskazuje na inną jeszcze przyczynę. Jest nią głównie rozdrobnienie tego przemysłu, wobec wspomnianej dążności do wielkiej produkcji. Mniejsi przedsiębiorcy upadli wskutek kapitalistycznej przewagi wielkich wytwórców i jeśli widzimy dziś jeszcze małe tkalnie w tym rodzaju — są to owe rzetelne firmy, które zawsze umiarkowanie pracowały, nigdy nie nadużywały swego kredytu a niezmiennie gatunku wyrobu celem większych zysków, zwyciężyły dobrocią towaru i ścisłym trzymaniem się zasady

„wedle stawu grobla”. Lecz i te małe przedsiębiorstwa, pomimo tak racjonalnego zapatrywania, że dobry wyrób zawsze będzie pożądanym, nie oprą się długo zgubnemu wpływowi wielkich wytwórców, jeśli w braku większych kapitałów nie będą się starały połączyć wzajemnie swoich fabryk w jedno przedsiębiorstwo, mające jeden kapitał i rządzone przez jedną administrację. O ile wiemy — myśl ta krąży po Łodzi i bodaj jaknajprędzej urzeczywistniona została. Jeżeli kiedy, to obecnie pora ku temu najwłaściwsza. To, co nie mogło się trzymać jako nienaturalne a wywołane spekulacją — upadło; pozostały firmy zasługujące na zaufanie. Lecz jeśli dziś się do łączenia solidarnego małych firm obecnych nie weźmiemy — jutro będzie zapóźno. Osmielony bowiem małą poprawą interesów, kredyt poczyna się łatwiej udzielać. Dziś jeszcze korzystają z niego zasługujące na to firmy, ale przy większym ruchu przemysłowo-handlowym i wzrastającej zuowu produkcji będzie można tak jasno określić, jak obecnie, komu należy pomagać i kogo zaufaniem darzyć, — śmiemy powątpiewać. Drobni przemysłowcy powinni się teraz połączyć jak dzielni wojownicy, którzy wśród trudnej utarczki ocaleli, powinni się zbliżyć do siebie i poznać wzajemnie a złączony się towarzysko, postarać się o połączenie sił odpowiednich w celach materialnej korzyści, która w takich spółkach w dwójnasób urosnie. Zanim starania o uzyskanie w Łodzi sądu handlowego — przy którym można by zaprowadzić oparty na popowalnych danych rejestr firmowy — dojdą zamierzonego celu, powinni, tak ci drobni dzisiaj wytwórcy, jak zarówno i wszelkie większe firmy, dążyć do wyrobienia sobie stałego sądu o każdym przemysłowcu, a korzystając z przywilejów oddziału towarzystwa do wspierania handlu i przemysłu w państwie rosyjskiem, sporządzić prywatny spis firm, zasługujących na zaufanie. Dziś bowiem — jakto już zauważyliśmy — łatwiej oddzielić zdrowe ziarno od kłokolu, bo tego ostatniego mało zostało po wspomnianej burzy. Kto się dziś chwyci — tego zna każdy równie dobrze jak środki ja-

Z TYGODNIA

Wrażenia z niedalekiej podróży, czyli domy przytułków i położnice. — Bezpłatna lecznica dla biednych, czyli tylko: „lecznica prywatna.” — Zabawa z loteryą fantową. — Coś o ciemnościach egipskich, czyli aluzya do zarządu gazowego. — Wystawa sztuk pięknych. — Post scriptum.

— To pani dobrodziejka na stałe już jedzie do naszego miasta, — mówiła do swej sąsiadki, wygodnie rozpostarta w wagonie klasy II otyła jejmość.

— A tak, pani; tyle się już nasłuchałam o tem mieście, że doprawdy bardzo jestem ciekawa je poznać, — odpowiada równie gadatliwa, acz mniej otyła pasażerka, z papierosem w ręku.

— At, najlepiej wierzyć wszystkiemu w połowie, proszę kochanej pani. Czegóżto złe języki nie powiedzą. Kochana pani przyzwyczai się do naszego miasta i zagustuje w niem tak, jak w winogronach badeńskich. Ale co też kochana pani słyszała o nas dobrego?

— Ej, dobrego to jeszcze niewiele, ale siła złego, — a najbardziej zastanowił mnie jeden zwyczaj; ale nie śmiem powiedzieć, bo jakiś młody pan siedzi koło nas, — odpowiedziała, zniżając znacznie ton mowy, mniej otyła jejmość.

— Ah! nie bądźże panusia skromną, — nalegała otyła jejmość.

— Nie wiem bo, czy to ludzie prawdę mówią, ale słyszałam, że u was tam, gdzie się ludzie najmniej tego spodziewają, z przeproszeniem... podzuczają dzieci.

— At, zwyczajnie jak w wielkich miastach, kochana pani, niekiedy wychodzi to na dobre, tam mianowicie, gdzie niema *blagosławieństwa boskiego*; niekiedy, oczywiście, to i kłopot niepotrzebny z cudzemi dziećmi...

— A więc pani potwierdza to, co mi się dotąd wydawało pogłoską. Przyznam się pani, że to kłeska prawdziwa, tak niespodziewanie stać się matką kilkorga dzieci i do tego jeszcze podzuczonych. Ale możnaż chyba oddać te niemowlęta do domów przytułków?

— O! co domów przytułków, to niema ich u nas wcale, proszę kochanej pani, ale... niechże się pani nie martwi, złemu wierzy się tylko w połowie.

— Ah! to żaden argument; cóż mi z tego, że zamiast, dajmy na to, czterech podzuczonych, okaże się w rzeczywistości tylko połowa. Proszę pani, w dzisiejszych czasach i dwoje dzieci, to także ciężar, nielada... Trzeba coś robić dla odwrócenia tego zwyczaju, który z dniem każdym może przybrać groźniejsze wymiary, zwłaszcza przy obecnej biedzie wśród klasy robotniczej.

Osunięty w drugi kąt wagonu, w milczeniu przysłuchiwałam się ciekawej tej rozmowie i po ostatnich dopiero słowach zmiarkowawszy, że dwie jejmoście rozprawiają o naszej pocziwej Łodzi, wtrąciłam własne do rozmowy *trzy grosze*, nb. dopełniwszy przedtem towarzyskiej formy względem otyłej i mniej otyłej, ale równie gwarliwej pasażerki.

— Widzę, — poczęłam nieśmiało do świeżej rezydentki naszego miasta, — że obawy szanownej pani co do losów podzuczanych bezimiennych obywateli są przesadzone.

— Jakto? Pragniesz mi pan dowiedzieć, że przytułki takie, albo domy położnice są zbyteczne?

— Bynajmniej, pragnęłam tylko zauważyć, że wypadek podzucenia zdarzył się dotąd jeden, jedyny i że biedzie tej, dopóki nie przeszła jeszcze w epidemię, można zaradzić w inny sposób, niż przez fundację przytułków, na które absolutnie niema funduszu. O biednych miasto bardzo poważnie myśli i skoro ulży się cokolwiek nędzy ulicznej, tego rodzaju wypadki zaliczyć będzie można do nader wyjątkowych.

— Uwziętaś się pan chyba bronić niemoralności, — coraz śmieiej zwraca się do mnie ciekawa pasażerka, — a ja panu powiadam, że domy przytułków są tak potrzebne jak tanie kuchnie. Młoda matka, ofiara uwiedzenia, jak najczęściej bywa, przestępstwo podzucenia popełnia nie z potworności uczuć względem nowo narodzonego, jak się pan wyraża, obywatela, ale z musu, z okropnej konieczności.

Widząc, — że zapalczywa jejmość, która w samym początku rozmowy przy wyrazie *podzutek* dodawała tradycyjnie z *przepraszaniem* a następnie stawała się coraz śmiejszą, — ma poczęści rację i „w teorii i w praktyce” uważałam się za pokonanego, gdy interlokutorka zapytała mnie:

— Zresztą oprócz tanich kuchni, cóż zrobiłiscie dla biednych?

— A! pani dobrodziejko, to niesłuszny zarzut, — odpowiedziałam — broniąc honoru Łodzi, w czem sekundowała mi dzielnie otyła sąsiadka, powtarzając ustawicznie: *naturalnie, oczywiście, ma się rozumieć* i t. p. Najprzód pozwałam sobie zauważyć, że tanie kuchnie, to wcale nie mała rzecz, po- wtóre — wtajemniczę szanowną panię, że

grono lekarzy, przejętych obywatelskiem poczuciem względem biednych, zdecydowało w zasadzie urządzić lecznicę prywatną, bezpłatną.

— Bezpłatną?

— Nieinaczej.

— A to wyznam panu, że myśl nie ze wszystkim szczęśliwa, przynajmniej w formie wykonania jej. Wszak Łódź, posiadająca sto tysięcy mieszkańców, jak to wszyscy nieustannie powtarzacie, mogła i powinna posiadać choć jedną lecznicę, na wzór warszawskich, w którejby każdy średnio zamożny, za małą stosunkowo opłatą, mógł znaleźć poradę lekarską.

W każdym większym mieście są ludzie, którzy mogą zapłacić 25 kop. za poradę, rubla nie są w stanie, zwłaszcza, jeżeli kuracja wymaga częstych wizyt, — a darmo korzystać z pracy i kompetencji lekarza nie życzą sobie wcale.

— Najzupełniej podzielałam zapatrywania szanownej pani, ile, że dla ubogich w lecznicy takiej można by wyznaczyć dni bezpłatnego przyjęcia.

— Oczywiście — poświadczyła otyła jejmość.

— Dalej, miło mi zakomunikować pani, że na porządku dziennym figuruje zabawa publiczna, połączone z loteryą fantową i tę mam honor polecić tyle żarliwej opiece szanownej pani.

— Jeno, jeżeli będziecie tak karotować przechodniów, jak to podobno było na ostatniej zabawie kwiatowej, to dalibóg mało się znajdzie odważnych.

— O! nie, to wcale miejsca mieć nie będzie i mieć nie może z natury rzeczy, albowiem nie będzie to sprzedaż kwiatów

kiemi się ratuje—o tem wszyscy wiedzą czy zguba lub ograniczenie działalności go czeka. Z uwagi na dobro ogółu i dobro własne odrzucić należy wszelkie względy, mogące wstrzymać od proponowanego kroku który będzie z pewnością jednym z najdzielniejszych dowodów samostanego rozwoju tutejszego przemysłu i handlu.

Sprawozdania targowe.

Gielda petersburska w dniu 8 sierpnia. Polityczne zakłócenia pomiędzy Francją i Chinami wywarły wpływ niekorzystny na postawę giełdy berlińskiej. Depesze dzisiejsze donoszą o przygnębieniu dla papierów miejscowych, rosyjskie jednak znajdują dobre stosunkowo przyjęcie. Pomimo tego kurs rubla obniżył się z 207 na 206³/₄, co odbiło się na tutejszej giełdzie w notowaniu weksli londyńskich. Oddawano je w miejscu po 24¹⁸/₃₂ a na termin po 24¹¹/₃₂. Weksle niemieckie ofiarowano po 208; frankami nie obracano. Cena półimperyalów podniosła się do 8,08 r.; kuponami celnymi obracano po 8,07 r. Na rynku papierów publicznych ruch był mały, usposobienie ciche. Miejscowe papiery wkładowe utrzymały się na dawniejszym poziomie notowań. Dotkliwej niżki doznały pożyczki premiove, oddawane po 220 za pierwszą a 215 za drugą emisję. Pożyczki wschodniej poszukiwano po 93³/₈. Obligacje petersburskie, miejskie spadły nieznacznie do 84¹/₂. Z wartości metalicznych siódma pożyczka konsolidowana miała popyt po 139³/₄. Na rynku papierów kolejowych trwa skłonność do realizacji, w skutek czego spadły akcje rybińskie z 86 na 85, gruze-caracyńskie z 121³/₄ na 120³/₄. Za kursko-kijowskie płacono 315¹/₂. Akcje głównego towarzystwa nabywano w niewielkiej ilości po 244¹/₂, w przekonaniu, że uchronią się one od dalszej niżki. Tambowsko-koźłowski oddawano po 85, nie nabywano ich jednak wcale. Akcje bankowe trzymały się słabo. Nabywano akcje banku dyskontowego po 517, rosyjskiego po 290, wołgsko-kaukazkiego po 418. Z papierów przemysłowych spadły czarnomorskie do 745 a dońskie do 100.

Targi petersburskie w dniu 19 sierpnia. Na targu zbożowym panuje usposobienie ospałe. Z zagranicy nadchodzą wiadomości niepomyślne. Ceny pszenicy spadają ciągle zarówno w Europie, jak i w Ameryce a zapasy rosną. Obroty są wszędzie nadzwyczaj ograniczone. W warunkach takich przyjmowano pszenicę i na tutejszym targu bardzo słabo. Popytu brak zupełnie, a podaż jest znaczną. Najlepszy zbył miało żyto, lecz także tylko po cenach niższych. Owies, siemię lniane i kaszę gryczaną przyjmowano bardzo cicho. Płacono za pszenicę saksonkę 10,30 r., samarską 10 r. Za żyto 8,10—8,27¹/₂. Za kaszę gryczaną 10 r. za 9 pud. Za owies wołgowski 4,20 r., kamski 4,60. Siemię lniane nie nabywano wcale, żądano za wyborowe 14,25—13,50 r. Len i konopie bez zmiany. Olej lniany miejscowy 5,60 r. Olej słonecznikowy trzymał się mocno, sprzedano niewiele po cenach znaczących; zapasy wyczerpane. Za łój żółty na świe-

ce pierwszorzędny gatunku żądają 64—63,75 r. Potaż w miejscu, pierwszorzędny gatunku 24 r. Sól krymska, biała w miejscu 40 k. za pud.

Cukier podniósł się cokolwiek w cenie; zarówno kryształ, jak rafinady cieszyły się dobrym popytem, w skutek czego obrót był dosyć ożywiony. Mączka krystaliczna, na dostawę natychmiastową, miała odbyć niezły; za towar pierwszorzędny płacono w sprzedaży cząstkowej 5,85—5,92 r. Faryngę notowano wyżej, ponieważ posiadacze w skutek mocnego usposobienia i cen w Warszawie obstarują przy wyższych żądaniach. W sprzedaży cząstkowej obracano małymi partiami po 6,10 r. Rafinada była przedmiotem większego ożywienia, pod wpływem wyższości cen w Moskwie. Tutaj spodziewają się podniesienia notowań z końcem miesiąca.

Zboże. Odesa, 16 sierpnia. Wiadomości, jakie przynoszą telegramy w ostatnich czasach, nigdy nie były tak niepomyślnymi jak obecnie. Cena pszenicy spadła z tego powodu na targu tutejszym o 3—4 kopa na pudzie. Inne rodzaje zboża, które Odesa wywozi a mianowicie jęczmień, żyto i kukurydzę przyjmowano również ospałe, ale ceny ich nie uległy zmianie, dzięki pokryciom robionym przez zagranicę. Oddawna nie dawał się uczuć w Odesie tak dotkliwy i tak długotrwały nacisk na ceny pszenicy, jak obecnie a jest on tem przykrzejszym, ponieważ już od dwóch lat prawie ponosi handel zbożowy Odesy ogromne straty. W roku przeszłym, o tej porze trzymały się ceny pszenicy w granicach 1,30—1,60 r., podczas gdy dzisiaj płacą za ledwie 90 kop. Płacą więcej domy wywozowe, aniżeli spekulacyja i właściciele. Cena pszenicy ozimej spada w ciągu tygodnia o 10—12 kop.; besarabską, wyborową nabywano w niewielkiej ilości po 95—102 kop., pośledniejszą po 80—85 kop.; za polską płacono 90—108.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Z Niżnego Nowogrodu. Po długotrwałej stagnacji, ożywił się w ostatnich dniach interes jarmarkowy. Zrobiono kilka większych tranzakcyj herbatą. Handel rybami przemysłowców kaspijskich rozwinął się pomyślnie, ceny się ustaliły. W handlu pszenicą bałakowską, przedniego gatunku zrobiono dwie tranzakcje, płacąc po 11 rs. 25 k.—11 rs. 50 k. za 10 pudów. Wpłaty trzema ratami; o dostawach nie słyhać. Zarząd komitego giełdowego jarmarcznego wniósł do ministerjum skarbu podanie o pozwolenie dyskontowania w banku państwa weksli towarowych z terminem dziewięciomiesięcznym; rezolucya jeszcze nie nadeszła. Prolongaty terminów wekslowych są ciągle na porządku dziennym. O pomyślnym ukształtowaniu się rezultatów dla producentów należy powątpiewać,—nadprodukcya jest tak olbrzymią, że okazuje się poprostu niemożność zbytu i z tego powodu obawiać się należy przesilenia, które z końcem tegorocznego jarmarku okaże się zgubnym dla wielu firm przemysłowych; mówią, że należy spodziewać się licznych procesów i upadłości. Producenti żelaza zniżyli ceny niektórych gatunków, w porównaniu z cenami zeszłorocznymi, o 20,

30 do 35 kop. od puda. Żelazo rewdyńskie sztabowe płacono po 1 rs. 45 k. za pud; żelazo Turczaninowa, Gubina i Rastorgujewa niema wcale odbytu. Na skutek konwencyi zawartej przez towarzystwo „Kaukaz i Merkury” z drogami żelaznymi: caracyńską i niżno-grodzką i transportu towarów po niższej taryfie, przysługującej dotychczas jedynie powyższemu towarzystwu subwencyonowanemu, zarządy żeglugi parowej „Drużyna,” w Moskwie „Zeweke” w Moskwie i Rydze a za niemi i inne towarzystwa transportowe lądowe i wodne wstrzymały transport frachtów aż do zniesienia monopolu nadanego towarzystwu „Kaukaz i Merkury,” który jest bardzo szkodliwym dla handlu i przemysłu na Wołdze. Tym sposobem większe partie towarów, zakupione w Moskwie, nie zostały do tej pory odprawione na rynek Niżnogradzki.

W dniu 11 (23) sierpnia odbędą się w gmachu głównym o 8 godz. wieczorem wybory przewodniczącego komitetu giełdowego, jarmarcznego,—trzech starszych komitetu,—jednego członka i dwóch kandydatów do komitetu giełdowego.

Uprawa chmielu w Księztwie Poznańskim. W sprawozdaniu rocznym o uprawie chmielu w Księztwie Poznańskim podaje izba handlowa poznańska następujące szczegóły: Pomyślnie zbiory chmielu w roku 1882 zaczęły do rozszerzenia plantacyja w naszej prowincyi. W trzech powiatach, najważniejszych co do wytwórczości chmielu, plantacye obejmowały:

w roku	1881	1882	1883
	hektarów		
w pow. bukowskim . .	715	769	801
” ” babimojskim . . .	446	510	538
” ” międzyrzeczkiem	298	353	393
	razem 1,459 1,632 1,732		

W pozostałych powiatach Księztwa Poznańskiego pod uprawą chmielu znajdowało się tylko 140 ha. Wogóle więc uprawiano chmiel w Księztwie Poznańskim w roku 1883 na powierzchni 1870 ha. W tymże roku wywóz obejmował 21,187 ctr. Oprócz bardzo małej ilości chmielu z roku 1882, cyfra powyższa przedstawia chmiel nowego zbioru. Wydajność zbiorów w roku 1883 można więc cenić na 22,000 ctr. Chmiel z roku 1883 sprzedawano po cenach znacznie niższych i z tego względu dochód ze zbiorów w tym roku przedstawia się o wiele niepomyślniej, aniżeli w roku poprzednim.

Kronika Łódzka.

(—) **Ruch tygodniowy w taniej kuchni Nr 1.** Od dnia 17 do 22 sierpnia włącznie, wydano ogółem 2,179 porcyj obiadowych; mianowicie: dnia 17 sierpnia 339 p.; dnia 18 sierpnia 370 p.; dnia 19 sierpnia 354 p.; dnia 20 sierpnia 379 p.; dnia 21 sierpnia 370 p.; dnia 22 sierpnia 367 porcyj.

W tymże czasie złożyli na rzecz powyższej kuchni taniej: dnia 17 sierpnia pp. bracia Schroeter 5 rs.; dnia 20 sierpnia pani M. Cohn 3 rs.; dnia 22 sierpnia pani M. Kiper 3 rs. i pani Krawiec 1 rs. Razem złożono 12 rs.

Dziuryienne mają następujące panie: Dnia 24 sierpnia, panie: E. Fuchs, B.

Hercenberg, J. Neufeld, D. Prussak. Dnia 25 sierpnia, panie: S. Goldblum, C. Kiper, M. Prussak, Rosenthal. Dnia 26 sierpnia, panie: H. N. Epstein, Friedstein, Lewicka, J. Rappaport. Dnia 27 sierpnia, panie: St. Gallinek, M. Prinz, Rappaport, Schancer. Dnia 28 sierpnia, panie: W. Bromberg, Moszkowicz, A. M. Prussak, J. Zand. Dnia 29 sierpnia, panie: D. Dobranicka, J. Fraenkel, S. Lewkowicz, Rothbard.

(—) **Na ostatniem walnem zebraniu** reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców łódzkich, uskuteczniiono wybory nowych dziesięciu reprezentantów. Są nimi pp.: Balle Wilhem, Feder Henryk, Ginther August, Lohrer Adolf, Prowe Wilhelm, Richter August, Strauch Ludwik, Ulrych Dominik, Wegener Karol i Ziegler Rudolf. Następnie przedłożono zgromadzeniu sprawozdanie ze stanu majątkowego kasy. Wniosków nowych nie stawiano.

(—) **Bilety na koncert** artystów warszawskich, który odbędzie się w czwartek, dnia 28 sierpnia w teatrze „Victoria”, zamawiać można w księgarniach pp: Zienkowskiego i Sp., Fischera, — oraz w cukierni pana Raymonda.

(—) **Niedojrzałe owoce**, szczególnie sliwki bywają u nas sprzedawane, pomimo czujności straży policyjnej. Na obu rynkach głównych, gdzie częściej uwijają się strażnicy, przepuknie wystrzegają się handlowcy, nie dojrzałym, kwitnie on zato najswobodniej w zaułkach Starego Miasta; koszyki straganiarek, siedzących zazwyczaj pod oknami lub przed drzwiami swych mieszkań; uzupełnione są niedojrzałymi sliwkami i małemi, zielonemi gruszkami. Owoce te są nadzwyczaj szkodliwe i należałoby wysypać je w koryto naszej Łódki.

(—) **Wypadek.** W domu Scheiblerowskim przy ulicy średniej, zdarzył się piątek, późnym wieczorem wypadek, który mógł pociągnąć za sobą groźne następstwa. Skutkiem nieostrożności zajęły się w jednym z mieszkań franki u okien; dzięki przytomności domowników i sąsiadów, pożar nie przybrał rozmiarów większych, ugaszono go natychmiast; franki naturalnie spłonęły.

(—) **Bufki i rogaliki**, wypiekane w piekarniach łódzkich są zaiste tak nieraz miniaturowe, iż patrząc na nie, niepodobna uwierzyć, że cieszymy się w kraju niezwykłym urzędzajem. Zboża mamy wbród, rolnicy rozpaczają co z niem czynić i jak je zbyć,—to jednak nie przeszkadza bynajmniej panom piekarzom karmić mieszkańców miasta *pigulkami*, jak za tradycyjnych lat kłęski głodowej.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Warszawa.** Żona i dzieci Władysława Mickiewicza, syna wielkiego poety, przybyły obecnie do Warszawy, gdzie zabawią kilka miesięcy podobno.

Wnuczęta genialnego twórcy „Pana Tadeusza,” pierwszy raz znajdują się w Warszawie.

— **Usiłowanie zmywu robotników.** We czwartek część robotników żyrardowskiej fabryki przerwała robotę i usiłowała wpływem swoim na resztę ludności robotczej wywołać ogólne bezrobocie. Policya przedsięwzięła

przez piękne panie, ale... ot tak sobie: loterya w pięknych namiotach.

— A, to co innego; owszem, mogę nawet wybrać kilkadziesiąt fantów, które prześlę komitetowi na cel tak szlachetny; takie chęci popierać netylko warto, ale potrzeba. Posiadający niewiele, winien złożyć coś z mienia swego dla nic niemających; to się należy.

— *A naturalnie!* — poświadczyła otyła jeźmość — co i ja z całego serca potwierdziłem.

I tak, prawie poróżniony ze swemi współpasażerkami przez domy przytułków i połącznicze, pogodziłem się z niemi przez leżnicę i zabawę połączoną z loteryą fantową.

I mnóstwo kwestyj można było w taki sposób, jeżeli nie rozstrzygnąć absolutnie, to przynajmniej odpowiednio zbadać... gdy na nieszczęście dał się słyszeć świst lokomotywy, pociąg się zatrzymał a moje pasażerki wysiadły i poszły do bufetu na wadze sodową z sokiem malinowym.

Wkrótce znaleźliśmy się znów razem. Chwila miłczenia; jam badał, puszczając kłęby dymu z cygara, okrągłość kształtów moich towarzyszek, one przypatrywały mi się niedowierzająco, gdy naraz, mniej otyła pani zwraca się do mnie bez żadnych innych introdukcji:

— Prawda to, panie, że w Łodzi tak ciemno wieczorem na ulicach, że gdyby kto uderzył kogoś, to zachodziłaby trudność komu oddać?..

— Nie zauważyłem tego, proszę szanownej pani; owszem, od niejakiemu czasu mamy prześliczne noce księżycowe.

— Nie udawaj-no pan, że mnie pan nie

rozumiesz; ja mówię o latarniach gazowych.

— Nigdy nie był, ani czynnym aktorem, ani biernym spektatorem takiej sceny, odpowiedziałem nieco urażony, że mniej otyła pani zakrawa mi coś na wzorową łódziankę, skoro ustawicznie używa do mnie zwrotów mowy w drugiej osobie, liczby pojedynczej.

— Pan jest drażliwy a ja pragnęłabym jednak wiedzieć, czy w Łodzi latarnie gazowe jasno świecą.

— W czasie pełni księżyca tak, w czasie ciemnych nocy, nie radbym narażać się na próbę przez panią wzmiątkowaną.

— I tedy tak będzie i nadal?

— To przechodzi już zakres moich wiadomości; atoli wątpię, ażeby zakład gazowy, bez przypomnienia mu warunków kontraktu pomyślał o jakiej pożądaney na tym punkcie modyfikacyi; ale wszystko jest możliwe i to więc nie wychodzi poza granice prawdopodobieństwa, że z jej przybyciem palic się będą podwójne knoty w latarniach gazowych.

— Pokazuje się, że u was projekty idealniejsze wyprzedzają powszednie, dotyczące wygód publicznych.

— Co szanowna pani rozumie pod projektami idealniejszymi?

— A choćby naprzykład projekt urządzenia wystawy sztuk pięknych.

— Czyżby szanowna pani była temu przeciwną?

— Ale gdzież tam! Należy tylko przyklasnąć tak zręcznej myśli. Zważ pan, że przynajmniej rozrywek dla ducha nie macie u siebie żadnych. A tymczasem dla strudzonego tygodniową pracą oka, cóżto za rozkosz, spojrzeć na coś podnioslejszego, co

jest w stanie przesłać do duszy czyste wrażenia piękna. Istotnie, nie jest to tylko frazes, dla tych estetycznych stron, dla tych pięknych chwilek pracuje się w pocie czoła całe życie; powiedziałybyśmy estetyka jest bodźcem do pracy. Strudzonym nad książką młodzieniec chwile ciężkiej pracy osładza sobie marzeniem o idealnych oczach przyszłej bogdanki; poważny mąż, spławiwszy obfitą dań życia znajduje rozkosz w kółku rodziny; matka pusze sobie ręce, ażeby zobaczyć syna na wyżynach hierarchii społecznej; dziewczyna z gminu pracuje ciężko tydzień cały, ażeby w niedzielę ustroić się w czerwoną gorset; jednym słowem, nadzieja czegoś piękniejszego uśmiecha się nam wśród najprzykrzejszych okoliczności życia. Zgodzi się pan — dodała — że Matejko, Siemiradzki, Brandt, Kossak, Zmurko i wielu innych, zdolni wywołać niejedną taką nadzieję.

— Niewątpliwie; z tem wszystkim zdaje mi się, że myśl tak dobra nieprędko jeszcze przejdzie u nas w dziedzinę faktów, acz trudności tu nie następcząją się żadne. Artyści chętnie zgodziliby się przysłać swoje dzieła na wystawę, przy udogobionych środkach komunikacyjnych, spektatorów nie zabrakłoby, choćby ze względu na użycie bardzo tanim kosztem niepośledniej rozrywki. Wypada zatem uczynić tylko pierwszy krok, którego najprędzej można by się spodziewać, od którego z tutejszych pp. księgarzy. Panowie księgarze nie zajmują się i nie mogą zresztą zajmować się działalnością wydawniczą, mieliby zatem zasługę w przyswojeniu Łodzi tej, tyle pożądanej nowości.

W końcu dodałbym także i ten wzgląd, że taki salon sztuk pięknych odegrały ro-

le centralizowania, przynajmniej raz na tydzień, łódzkiego towarzystwa, które literalnie niema sposobności (*Promenady* nie biorę w rachubę) od czasu do czasu zobacznie się, ażeby coś powiedzieć sobie.

— *A rzeczywiście* — poświadczyła otyła jeźmość i chciała jeszcze coś mówić, gdy konduktor, wścibiwszy głowę do wagonu, zaansował, „Łódź, proszę wysiadać!”

Wysadziliśmy więc dwie jeźmości z wagonu, odprowadziłem je do dorożki, za co otrzymałem w podzięce uściśnienie ręki i słodkie (o ile słodkie być mogło) „do widzenia!”

Palestrant bez praktyki.

PS. Pocziwe pasażerki *sub secreto* ciekawą w drodze zakomunikowały mi nowinę, którą najchętniej... dziele się z moimi czytelnikami. Panny — Czaki i pani Klamrzyńska, oraz panowie Hofmann i fortepianista i Stromfeld wybierają się z Warszawy do nas w gościnę. W czasach mizeryi kwaszonych ogórków (które, mówiąc nawiasem, jakby na przekór cholery i doktorowi J. K. obrodziły w tym roku obficie), nowaliki w rodzaju panny Czaki i pani Klamrzyńskiej *et consories*, są tak smaczną przyprawą dla jednostajnej, codziennej strawy, że artystyczna uczta powinna być wspaiała. Odbędzie się ta biesiada w dniu 28 b. m. Uczestników pewnie nie zabraknie... — a więc... pp. ogrodnicy szukajcie wieńce i kwiaty!..

P.

środku i przy pomocy fabrycznej straży ogniowej zdołała ochronić spokojną ludność robotczą od wpływu strękjających...

— O wrocławiu Radomia pisze „Wiek.” Kolej dąbrowska wywarła nader korzystny wpływ na stosunki handlowo-przemysłowe Radomia...

Pomijając okoliczności, że miasto to, leżące na linii głównej arterii handlowej wewnętrznej (jaką bezwzględnie stać się musi kolej żelazna dąbrowska)...

Dziś już do istniejących kilku garbarni, browarów, fabryki narzędzi rolniczych, zapadek i t. d. przybywa skład zboża...

Ruch między kapitalistami miejscowymi panuje znaczny; cena placów w Radomiu wzrosła i objawia się coraz żywsza...

— Wyjaśnienie urzędowe, dotyczące się wydalania poddanych rosyjskich z Berlina, zamieszczone w „Dzien. Warsz.”...

— Kraków. Dr. Michał Bobrzyński, profesor historii polskiej w uniwersytecie krakowskim, mianowany został konserwatorem komisji centralnej zachowania zabytków sztuki i pomników historycznych w Galicji zachodniej...

— Cyfry podatków naszego kraju, według ostatnich obliczeń urzędowych, przedstawiają się jak następuje: Skarb państwa otrzymuje z Królestwa:

Table with 2 columns: Podatków akcyzowych, Stemple, sądowe itp. opłaty, Opłaty z kolei żelaznych, Opłaty celne, Opłaty handlowe, Podatki z różnych źródeł. Total: Razem rs. 51,710,000

Stosownie do obliczeń ministerium finansów, podatki powyższe ściągają się z 19,065,260 morg. gruntów dworskich, włościań i mieszczań; 132,686 zabudowań należących do pojedynczych właścicieli...

Liczba zakładów wykupujących bilety na prawo handlu i przemysłu przewyższa cyfrę 76,000; w tej liczbie pierwszej gildji 586, drugiej gildji 5,969; patenty na handel drobny 51,700; świadectwa na przemysł miejski 17,950...

971, na pozostałe 3,274. Wreszcie z liczby wszystkich wogóle zakładów i przedsiębiorstw na gubernię warszawską wypada 22,280 (to jest więcej jak część czwarta) na piotrkowską 9,550, na pozostałe gubernie 45,280.

— O pożarze w Warcie znajdujemy takie szczegóły w korespondencji z miasta tego do „Kaliszanina”. Nagie, okopcone szkielety komińów świadczą — pisze korespondent — o świeżem nieszczęściu, jakie dotknęło nasze miasto. Czterdzieści i cztery rodziny pozabawione nietyłko mienia, ale i dachu, wołają, jak niegdyś przed dwoma laty, o chleb i dach. W dniu 12 b. m. o godzinie 3-iej po południu, trąbki pożarne zaaalarmowały miasto; płomienie ogarnęły drewniane zabudowania w rynku. Poniury i rozdzierający głos trąbek przywołał naszą straż ogniową, która niebawem, bo w minut 2, przybyła z narzędziami ogniowymi na miejsce, lecz ogień, szerszą się z błyskawiczną szybkością, przybrał takie wymiary, że niepodobna było myśleć o stłumieniu go, zajęto się wyłącznie ratowaniem ludzi i ich mienia.

Zaledwie następnego dnia mogliśmy być pewni, że ogień przytlumiony został, bo wydobywające się z pod gruzów kłęby dymu kazady nam czuć ciągle. Spłonęły 4 domy mieszkalne z 11 ofiarnymi i 12 zabudowań drewnianych; jeden dom i kilka zabudowań rozebrano dla przecięcia komunikacji płomieniom i 1 dom murowany uszkodzono.

Wynagrodzenie asekuracyjne wynosi sumę rs. 11,870, straty zaś w majątku ruchomym, nieubezpieczonym, podano na rs. 3,500.

* Protest Ojca świętego. Wkrótce Leon XIII ma wystosować do rządu republiki francuskiej protest przeciwko ustawie rządowej, sprzeciwiającej się Sakramentowi małżeństwa.

* Leon Petits jeden z najlepszych rysowników humorystycznych paryżskiego „Journal amusant” i „Monde illustré” gdzie zamieszczał znane wszystkim wyborne sceny wiejskie, konturami tylko przeważnie robione, zmarł kilka dni temu w Paryżu w 45 roku życia dopiero.

* Tamiza wysycha. Długotrwałe wiosenne susze, które się przeciągnęły blisko do połowy lata, zgubnie wpłynęły na stan wody w Tamizie. Ta rzeka szeroka i głęboka, miejscami tak wyschła, że stała się zbyt płytka, by po niej żeglować można, miejscami zaś wielkością swoją wcale nie zaimponowałaby skromnemu strumyczkowi.

* Dwaj francuzcy oficerowie osadzeni w charakterze szpiegów w więzieniu koblenckiem, z których jeden ma być rodem z Moguncji, sądzeni będą przez sądy cywilne. Śledztwem zajmuje się sędzia śledczy Mohr. Odpowiednie paragrafy o zdradzie kraju nie czynią różnicy między przestępcami ze względu na ich pochodzenie.

* Cesarz Wilhelm i Koloman Tisza. Dla wytłumaczenia bytności Tiszy w Ischlu, podczas spotkania cesarza, podają dzienniki węgierskie następującą dykteryjkę: Cesarz Wilhelm, jadąc z Gasteinu na Ischl, w towarzystwie przydanego mu adiutanta austriackiego, czytał niemieckie dzienniki, wychodzące w Budapeszcie. Natrafwszy w jednym z tych dzienników na opis szefa Singalezów, rzekł do adiutanta: „Chciałbym chętnie widzieć tego szefa budapeszteńskiego trupy.” Adiutant ten nie wiedząc, do czego cesarz to przywiązuje, zrozumiał rzecz inaczej i już na najbliższej stacji zatelegrafował: cesarz Wilhelm życzy sobie jak najprędzej widzieć się z szefem gabinetu w Budapeszcie. „Na trzeci dzień przybył Koloman Tisza, a adiutant zaraportował cesarzowi wizytę „szefa z Budapesztu.” Cesarz sądząc, że to szef Singalezów przybył, po dłuższym czekaniu kazał go przywołać i przemówił do niego po angielsku: „My dear do you speak english?” (czy mówisz pan po angielsku, mój drogi?) Zmieszany Tisza wyabknął: „Yes Majesty.” A na to cesarz, zwracając się do adiutanta, wyraził głośno zdziwienie, że „der Kerl hat ganz europäische Manieren.” Tisza zdziwiony, nie wiedział co sądzić o takim przyjęciu, dopiero za pomocą adiutanta po chwili nieporozumienie się wyjaśniło.

* W dzienniku, a raczej kalendarzu historycznym Rodenbocka, z czasów Fryderyka Wielkiego, znajduje się następujący reskrypt wielkiego króla do rady tajnego von Taubenheima, z powodu przedstawienia projektu zmniejszenia pensji niższym urzędnikom. Reskrypt opatrzony jest datą 1876 roku, a zatem odnosi się do ostatniego peryodu panowania Fryderyka i brzmi: „Dziękuję radcy tajemnemu von Taubenheimowi za dobre chęci i pożyteczną radę ekonomiczną, jednakże znajduję, że urzędywistnienie jej byłoby wielką niesprawiedliwością, ponieważ urzędnicy niższych klas i bez tego cierpią wskutek wzrastającej drożyzny, a zatem więcej zasługują na polepszenie niż na pogorszenie ich bytu. Niemniej jednak znajduję, że byłoby niesprawiedliwie nieskorzystać z tak wybornej rady dla zmniejszenia rozchodów państwa i takową chęć wypróbować na samym Taubenheimie, otrzymującym 100 talarów rocznie. Na początek zmniejszam mu utrzymanie o połowę i proszę go donieść mi za rok o ile znajdzie projekt ten zastosowalnym w praktyce. Jeżeli projekt okaże się dobrym; po roku zmniejszę mu utrzymanie znnowa o połowę. Fryderyk.” Historia zamilcza o tem, czy Taubenheim znalazł projekt zastosowalnym w praktyce.

TELEGRAMY.

Paryż, 22 sierpnia. Na cholere zmarło w dniu wczorajszym osób: w Marsylii 13, w Aude 5, w Tulonie 3, w Hérault 4, w Gard 2, w Pyreneach wschodnich 21, razem zmarło 48 osób.

Suakim, 22 sierpnia. Na wybrzeżu arabskim został zabity vice-konsul francuzki przez beduinów.

Paryż, 22 sierpnia. Stosunki dyplomatyczne między Francją i Chinami zostały zerwane. Poseł chiński w Paryżu został odwołany. Potwierdza się wiadomość o wyjeździe konsula francuzkiego z Pekinu.

Petersburg, 22 sierpnia. Reforma uniwersytecka ma być oddana pod rozbiór oddzielnej rady ministrów i wyższych urzędników.

Tryest, 22 sierpnia. Z powodu cholery we Włoszech, zaprowadzono tu ostrą kwaryntanę. Bezpłodna komunikacja z Wenecją przerwana.

Petersburg, 22 sierpnia. „Birzewija Wiedom.” piszą, że w jesieni wypuszczoną będzie nowa emisja pięcioprocentowej renty, w celu zmniejszenia długu należnego bankowi państwa.

London, 22 sierpnia. Krążą pogłoski, że Chartum dawno zajęte przez powstańców. Gordon basza trzyma się jeszcze w twierdzy i w przyległym klasztorze, utrzymując otwartą komunikację z Nilem za pomocą sześciu łodzi działowych.

Rzym, 22 sierpnia. W ciągu doby minioniej zmarło na cholere osób: w Campobasso 6, w Bergamo zmarły 4 osoby, w Genui 2, w Turynie 3, w Massae Carrara 4, w Parmie 1; razem 26 osób.

Paryż, 22 sierpnia. Li-fong-pao, poseł chiński, oświadczył dziś na audyencji u prezydenta Ferry'ego, że otrzymał rozkaz natychmiastowego powrotu na stanowisko swoje do Berlina. Prezydent rozkazał natychmiast wręczyć posłowi jego papiery.

Paryż, 22 sierpnia. „Temps” pisze, że Chiny nie wypowiedziały Francji wojny urzędownie. Sądzi, że według zapatrywań rządu francuzkiego, skutki zatargu nie przekroczą granic kompetencji, udzielonej w tej mierze rządowi przez izby.

London, 22 sierpnia. Biuro „Reutera” otrzymało depezę z Mozambiku, która donosi, że tamże, w posiadłościach portugalskich wybuchnęło ogólne powstanie. Wojsko portugalskie usiłujące stłumić takowe, zostało kompletnie pobite; zażądano posiłków z Europy. Z Kap donoszą do tegoż biura, że Boersowie, koloniści europejscy, utworzyli w krainie Zulusów odrębną rzeczpospolitą.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Paryż, 21 sierpnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w zlocie 1,052,500 (przyb. 4,600), w srebrze 1,023,100 (przyb. 2,300); portfel głównego banku i filij 877,800 (ubyło 47,200); noty w obiegu 2,327,700 (ubyło 36,400); prywatne rachunki bieżące 397,100 (przyb. 16,600); saldo państwowe 154,000 (ubyło 27,700); ogół zaliczek 297,800 (przyb. 300); odsetki i dyskonto 5,200 (bez zmiany).

London 21 sierpnia. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 13,151 (przyb. 399); noty w obiegu 26,124 (ubyło 317); zapasy w gotówce 23,524 (przyb. 81); portfel 21,356 (ubyło 727); saldo prywatne 23,760 (ubyło 569); saldo państwowe 6,146 (przyb. 198); rezerwa not 12,292 (przyb. 394); ubezpieczenie rządowe 13,578 (bez zmiany).

Petersburg 22 sierpnia. Wskazy na Londyn 24 1/2; na Hamburg 20 1/4; na Amsterdam 12 3/4; na Paryż 25 1/2; imperyały 8.10; rosyjska premia pożyczka 1-iej emisji 220, takąż II emisji 214, rosyjska pożycz. z 1873 r. 140, II pożyczka wschodnia 93 1/2, III pożycz. wschodn. 93 1/2; nowa renta złota 166; akcje rosyjsk. wielk. D. Z. 247, kolei karsko kijowskiej 316 1/2; petersburski bank dyskontowy 521, warszawski bank dyskontowy 308, rosyjski bank dla handlu zagr. 290; dyskonto prywatne 6 1/2.

Wiedeń, 22 sierpnia. wieczór. Akcje kredyt. 300.90, takież węgier. 305.25, francuzskie 306.00, lombardy 147.00, galicyjskie 266.25, kolei póln. zach. 172.50, austr. renta papierowa 80.82 1/2, takąż złota 103.50, 6% węgier. złota 122.10, 5% papier. 89.05, takąż 4% złota 92.15, noty markowe 59.57 1/2, napoleony 9.66, związek bankowy 105.50, akcje tabaczne 129.00.

London, 22 sierpnia po południu. Konsole 100 1/16, pruskie 4 1/2, konsolle 101 3/4, 6% tureckie z 1865 r. 8 1/4, rosyjska pożycz. z 1871 r. 92 1/2, takąż z r. 1872 92 1/2, takąż z 1873 r. 91 5/8, 6% renta złota węgierska 101 3/4, 4% renta złota węgierska 76 1/2, austriacka złota renta 86 1/2, egipska 60 1/4, banku ottomańskiego 13 3/8, lombardy 12 3/8, akcje kanału suezkiego 75 3/4, srebro 50 3/4, dyskonto 1 5/8 1/2.

Paryż, 22 sierpnia po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 78.92, 5% renta 77.67 1/2, 4 1/2% pożyczka 106.82, włoska 5% renta 95.35, austriacka renta złota 87 1/2, 6% złota węgierska 102.00, takąż 4% 77 3/8, rosyjska 5% z roku 1877 97 1/2. Losy tureckie 45.00. Crédit mobilier —. Credit foncier 1272, akcje suezkie 1920, bank paryżki 766, bank dyskontowy 517, weksle na Londyn 25.17, akcje tabaczne 521.00.

Warszawa, 22 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica 242 1/2, pssta i dobra — 600, biała 615 — 640, wyborowa 682 1/2 — 720; żyto wybor. 232 1/2, 425 — 525, średnie —; wadliwe —; jęczmień 2 i 4-rozrządowy 202 1/2, 450 — 495; owies 142 1/2, 285 — 330; gryka 200 1/2. —; rzepak letni — 700, zimowy 210 1/2. — 800; rzepak rapps zimowy 210 1/2. — 830; groch polny 260 1/2. —, cukrowy 260 1/2. —; fasola 260 1/2. —, kop. za korzec. Kasza jaglana —, jęczmień —; olej rzepakowy —, lniany — kop. za pud. Dowieziono pszenicy 400, żyta 500, jęczmienia 30, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 22 sierpnia. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 820 — 827 1/2, za garniec 267 — 269. Szyński za wiadro kop. 833 — 839 1/2, za garniec kopiejek 271 — 273 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 22 sierpnia. Targ produktowy. Lój w m. 64.00, na sier. 64.00. Pszenica w m. 10.25. Żyto w m. 8.10. Owies w m. 4.80. Nasienie lnu (9 pud.) w m. 14.00; deszcz.

Szczecin, 22 sierpnia popołud. Targ zbożowy. Pszenica ospale, w m. 150.00 — 155.00, na wrz. paż. 153.50, na kw. mj. 162.50. Żyto ospale, w m. 125.00 — 130.00, na wrz. paż. 130.00, na kw. mj. 131.50. Olej rzepakowy ospale, na sier. 51.00, na wrz. paż. 50.00. Spirytus mocny, w m. 49.30, na sier. wrz. 48.40, na wrz. paż. 48.80, na kw. mj. 48.80. Olej skalny w m. 8.10.

Wiedeń, 22 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica na jesień 8.08, na wiosnę 8.62. Żyto na jesień 7.08 na wiosnę 7.18. Kukurydza na sier. 6.72, na wrz. paż. 6.72. Owies na jesień 6.28, na wiosnę 6.48.

London 22 sierpnia. Targ zbożowy. Pszenica angielska czerwona 1 sz. biała 1/2 sz. niżej niż w poprzedzialek; pszenica obca bez rachy; mąka niżkowa; owies na zbyt utrudniony; Kukurydza i jęczmień mocno. Od ostatniego poniedziałku dostawiono obcego zboża: pszenicy 58,400; jęczmienia 6,420, owsa 84,900 kwr. Nadpłynęły dziś 4 ładunki pszenicy; powietrze pogodne.

Brema, 22 sierpnia. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) lepij. Standard white w m. 7.65, na wrz. 7.70, na paż. 7.80, na list. 7.90, na gr. 8.00.

Peszt, 22 sierpnia przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. słabo, na jesień 8.00, na wiosnę 8.50. Owies na jesień 5.90, na wiosnę 6.14. Kukurydza na mj. cz. 5.64.

Poznań, 22 sierpnia. Spirytus w m. bez becz. 47.90 na sier. 47.80, na wrz. 47.80, na paż. 46.70, na list. 45.70; bardziej ospale.

Głazgow, 22 sierpnia. Surowiec Mixed numbers warrants 41 1/2 sz.

London 22 sierpnia. Aukcyja na wełnę. Podczas wczorajszej aukcji ceny były nie zmienione.

London, 22 sierpnia. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 14. Cukier burakowy mocno 12 1/8.

Bradford 21 sierpnia. Wełna mocniej; przędzy nabyć można tylko po wyższej cenie; tkaniny bez rachy.

Manchester, 22 sierpnia. Water 12 Armitage 6 1/2, Water 12 Taylor 6 7/8, Water 20 Micholls 8 1/2, Water 30 Clayton 9 1/8, Mule 40 Mayoll 9 1/4, Medio 40 Wilkinson 10 1/8, Warpcops 32 Lees 8 5/8, Warpcops 36 Rowland 9 1/4, Double 40 Weston 10 3/8, Double 60 zwykły gat. 13 3/8, Tkaniny 16 1/16 4 1/2 5/8 3 1/2, ft. 83; spokojnie.

Liverpool, 22 sierpnia. Bawelna (sprawozdanie początk.). Przepuszczalny obrót 8,000; spokojnie. Dzienny dowóz 1,000 bel.

Liverpool, 22 sierpnia, po południu. Bawelna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 8,000 bel, z tego na spekulację i wywóz 1000 bel; ospale. Middl. amerykańska na sier., wrz. 5 1/2 1/2 1/4, na wrz. paż. 1/4, na paż. list. 5 1/2 1/4, na gr. st. 7/8 p.

New-York, 21 sierpnia, wieczorem. Bawelna 10 3/4, w N. Orleans 10 1/16. Olej jadalny rafinowany 70 9/8, Abel. Test 7 7/8, w Filadelfii 7 3/4, Surowy olej skalny 6 3/4. Certyfikaty pipe line — d. 82 1/2. Mąka 3 d. 35 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 90 1/2 c, nasier. nominalnie, na wrz. — d. 87 1/2 c, na paż. — d. 91 5/8 c. Kukurydza (nowa) — d. 63 1/2 c. Cukier (fair refining Muscovades) 4 1/16. Kawa (fair Rio) 10. Lój (Wilcox) 8.40. Słonina 11. Fracht zbożowy 4 1/2.

SPROSTOWANIE.

Do wczorajszego numeru wkładły się dwie omyłki, które należy sprostować. Mianowicie, na pierwszej kolumnie sprostata trzecia, wiersz 18-ty wydrukowano mylnie, około 270,000, wrzecion, podczas gdy być powinno 370,000 wrzecion. Również kilka początkowo-odbitych numerów zawiera miłą datę przy korespondencji z Krakowa: nie datuje się ona z dnia 18 czerwca, ale 18 sierpnia.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 3 columns: Giełda Warszawska, Z dnia 22, Z dnia 23. Rows include: Ządano z końcem giełdy, Za weksle krótkoterminowe, na Berlin za 100 mr., London, Paryż, Wiedeń, Za papiery państwowe, Listy Likwid Kr. Pol., Ros. Poż. Wschodnia, Listy Zas. Ziemi z 69 r. Lit. A., Listy Zast. M. Warsz. Ser. I, II, III, IV, Listy Zast. M. Łodzi Ser. I, II, III, Giełda Berlińska, Banknoty rosyjskie zaraz, Weksle na Warszawę kr., Petersburg kr., Londyn kr., Wiedeń kr., Dyskonto prywatne, Giełda Londyńska, Weksle na Petersburg, Dyskonto 2%.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Matężstwa zawarte w dniu 22 sierpnia: W parafii katol.: — W parafii ewang.: — Starozakonnych: — Zmarli w dniu 22 sierpnia: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Benedykt Klauca, lat 55. Maryanna Henig, lat 68. Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Emilia Schmidtów Roth, lat 31. Jerzy Rosler, lat 89. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —; a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Dnia 22 sierpnia, przyjechali: Sosnowski kp, z Hamburga, Prio Mangubi z Moskwy, Otto adwokat z Piotrkowa.

